Jerzy Liebert, Jasny Szpaler

Już mi cię nikt nie odbierze
Ni winorośli pnącze
Które na cichym parterze
Rozwarte okna plącze
Ani złocisty parów
Ani grabowa altana
Co się kołysze czaru pełna
I zadumana
Ani złocisty parów
Ani grabowa altana
Co się kołysze czaru pełna
I zadumana
Nikt mi cię nie odbierze
Nie może nikt
Bo gdzieżby odnaleźć
Ślad twych ścieżek
Gęstwiny przeszukać
Swą złotą od lata ręką
Zsyłasz mi ciężkie płody
Owoce miłowania
Jak na pogańskie gody
Już mi tam żadne słowa
Nie będą nad twoje słodsze
Cieplej się moja głowa
O inne palce nie otrze
Choć nie wiem jak cię miłować
Jak pożądanie przeżyć
Jesteś tak dziwny jak w jasny dzień
Ledwie wstający półksiężyc
Choć nie wiem jak cię miłować
Jak pożądanie przeżyć
Jesteś tak dziwny jak w jasny dzień
Ledwie wstający półksiężyc